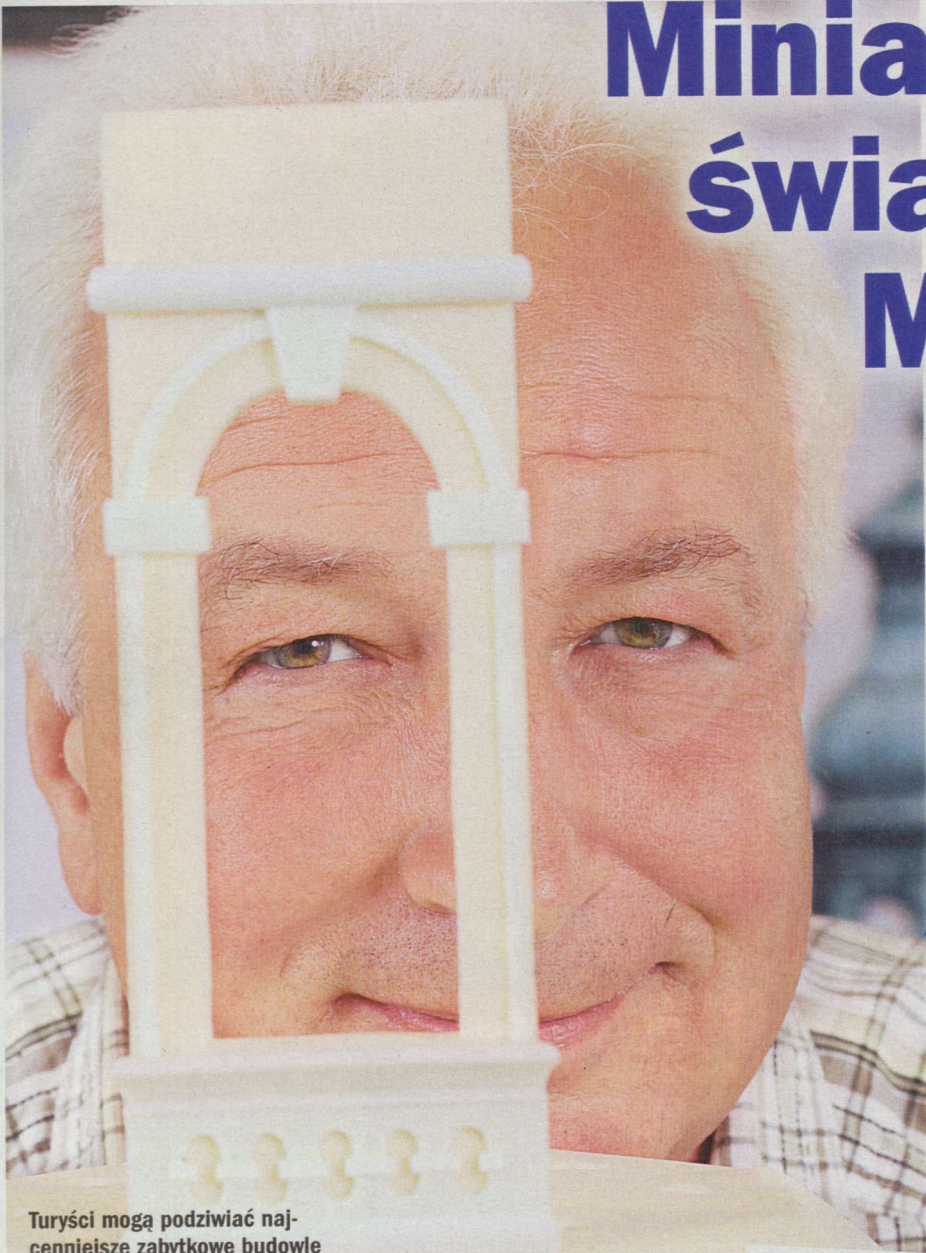


U stóp Karkonoszy wyczarował baśniową krainę

# Miniaturowy świat pana Mariana



Turyści mogą podziwiać najcenniejsze zabytkowe budowle Dolnego Śląska w skali mikro

**G**dzie indziej dorosły człowiek stojący obok wieży krzeszowskiego barokowego opactwa jest od niego wyższy przynajmniej o głowę? To może zdarzyć się jedynie w miniaturowej krainie, wyczarowanej u stóp Karkonoszy przez Mariana Piaseckiego.

Z wykształcenia jest cybernetykiem, blisko 30 lat pracował w Berlinie przy opracowywaniu zabezpieczeń reaktorów atomowych, jest znanym na świecie specjalistą w tej dziedzinie. Tęsknota za ojczyzną i pogłębiająca się recesja na Zachodzie wpłynęły na jego decyzję o powrocie do Polski. Był rok 2002.

## Mamy Europę na wyciągnięcie ręki

Nie wyobrażał sobie, że będzie siedział w domu i żył z oszczędności. Pomysłów na „nowe życie” miał wiele. Zwyciężył najbardziej oryginalny: budowa parku miniatur. Dla-

czego? – Bo takiej atrakcji w moich rodzinnych stronach nie było. Za wiele wspaniałych zabytków straszło swoim wyglądem, niektóre wydawały się skazane na zagładę... – Potrafił to ocenić. Wychował się w rodzinie architekta i tylko przez przypadek nie kontynuował zawodu ojca.

Początkowo myślał o stworzeniu polskiej wersji znajdującej się w Brukseli MiniEuropy, gromadzącej miniatury zabytków ze Starego Kontynentu. Szybko jednak zmienił zdanie. – Po co turyści, powiedzmy z Francji, którzy przyjechali w Karkonosze, mają oglądać wieżę Eiffla? Na terenie Dolnego Śląska jest wiele zabytków światowej klasy. Mamy Europę na miejscu, na wyciągnięcie ręki – uznałem. Tylko nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę.

Jego miniaturową krainą wyrosła w Kowarach, na terenie dawnej fabryki dywanów, które kiedyś znała cała Europa, a nawet świat. Wszystkie budowle są odwzorowane z oryginalnej dokumentacji i zdjęć w skali 1:25. To iście benedyktyńska praca, Piasecki korzystał więc z pomocy uczniów Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych w Jeleniej Górze. Jako pierwsza stanęła miniatura przepięknego kościółka Wang z Karpacza.

## Jak na zamówienie pojawił się jamnik

Park Miniatur w Kowarach rozrastał się, ale nie miał swego logo. I właśnie wtedy, jakby na zamówienie, pojawił się w życiu jego twórcy symp-

◀ Marian Piasecki z małżonką i miniaturowym dziełem swego życia



II stół Karkociarzy wyczarował baśniową krainę

# Miniaturowy świat pana Mariana



▲ Jamnik Lumpi sam wybrał sobie pana. Pan pozwala mu biegać po miniaturowym parku

tyczny jamnik Lumpi. - W drodze do Görlitz zatrzymałem się na stacji benzynowej, po której od kilku dni biegał jamnik. Łaskawie dawał się nakarmić, ale o pogłaskaniu go nie było mowy - opowiada pan Marian. „Jeśli pies nie ucieknie do mego powrotu, zabiorę go z sobą do Kowar”, pomyślał. Pies nie uciekł, siedział nieruchomo, niczym posąg i patrzył na drogę. - Otworzyłem drzwi, a on wskoczył natychmiast do wozu i ani myślał go opuścić. I w taki sposób wybraliśmy siebie nawzajem: pan - psa, a pies - pana.

Logo parku zdobi wizerunek Lupiego. A sam Lupi z rozkoszą biega wśród miniatur zabytkowych budowli. Wszak jest od nich... wyższy!

- Perełkami parku są miniatura opactwa cysterskiego i bazyliki mniejszej pw. Matki Boskiej Łaskawej w Krzeszowie oraz majestatyczny zamek Książ - opowiada Marian Piasecki. - Od niedawna można u nas obejrzeć miniaturę ratusza z Görlitz, kryjącą figurkę bogini Temidy - tu ciekawostka - bez opaski na oczach. Görlitzkich urzędników obowiązywała zasada: sprawiedliwość musi być, ale nie ślepa.

- Wszystkich naszych gości zachęcamy do odwiedzenia oryginałów zabytków, których miniatury obejrzeli u nas - mówi pan Marian. - A ja prywatnie cieszę się, że wiele z nich w ostatnich latach jest restaurowana, np. pałace w Wojanowie i Karpnikach. W naszym parku już wcześniej powróciły do dawnej świetności. **Krystyna Grzelska**